

11. Boże narodzenie (Łk 2,1-20)

„W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkoruszą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. ⁷ Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.” (Łk 2,1-7).

„Do Betlejem...”

Betlejem – (arab. *Bait Lahm*, hebr. *Bet Lehem* – dom chleba) wiele razy pojawi się na kartach Biblii¹. Najbardziej jednak jest znane przez narodzenie Jezusa Chrystusa (Łk 2,1-8). Miejsce narodzenia było wskazywane od samych początków chrześcijaństwa. Św. Hieronim przekazuje, że cesarz Hadrian, dążąc do usunięcia z Palestyny jakichkolwiek śladów „nowej religii”, chciał również położyć kres kultowi w Betlejem. Stąd też, w miejscu, gdzie gromadzili się chrześcijanie, by wspominać tajemnicę narodzenia Chrystusa, nakazuje posadzić gaj poświęcony Adonisowi, „by opłakiwano śmierć faworyta Wenery w tym samym żłobie, gdzie po raz pierwszy usłyszano kwilenie Syna Bożego, który stał się dziecięciem dla naszego zbawienia”².

Kult pogański nie trwał jednak długo, skoro w I połowie IV wieku św. Hieronim pisząc o przybyciu do Betlejem Pauli, rzymskiej patrycjuszki wskazuje, iż: „Przybyła do Betlejem i wchodząc do grotty Zbawiciela zobaczyła świętą gospodę Dziewicy i stajenkę. Wylewając łzy radości mówiła: Witaj Betlejem, domie chleba, w którym narodził się ów Chleb, który z nieba zstąpił. Ja uznana zostałam za godną całować żłobek; modlić się w grocie, w której Dziewica Rodzicielka wydała Bożą Dziecinę”³.

W 326 roku, z fundacji cesarza Konstantyna i jego matki św. Heleny, wzniesiono nad grotą narodzenia potężną bazylikę, która została naruszona po dwóch wiekach podczas powstania Samarytan w 529 roku. Wkrótce jednak, za panowania cesarza Justyniana w 540 roku, została odbudowana i po dziś dzień zachowuje ten sam kształt. W jej centrum znajduje się grotta, w której srebrna gwiazda wskazuje miejsce narodzenia Jezusa: „Hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est”⁴.

„Prawdziwa historia...”

W łukaszowym opisie narodzenia Jezusa (Łk 2,1-7) można dostrzec szczególną budowę. Najpierw bowiem ewangelista ukazuje całe Cesarstwo Rzymskie, wspominając o spisie ludności, dalej zaprasza, by skoncentrować się na Galilei i Judei, gdzie

¹ Zob. Rdz 35,19; Rt 1,22 – 4,13; 1Sm 16,4-13.

² D. Baldi, *W ojczyźnie Jezusa*, Kraków-Asyż 1992, s. 163.

³ Św. Hieronim, *List 108 do Eustochium*, w: *Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej (IV-VIII w.)*, red. P. Iwaszkiewicz, Kraków 1996, s. 102-103.

⁴ Tu narodził się z Maryi Dziewicy Jezus Chrystus.

przenosi czytelnika informując o wypełnianiu dekretu cesarskiego. Potem zwraca uwagę już w stronę Betlejem, rodzinnego miasta Jozefa, a wreszcie koncentruje się na osobie Maryi i narodzonym przez nią Pierworodnym Synu. W ten sposób przyjście Jezusa na świat zostaje ukazane na tle historii powszechnej.

Sam przekaz Łukasza nastrocza jednak pewne problemy natury historycznej⁵. Sprawą wciąż dyskutowaną jest sama historyczność spisu ludności, który został przeprowadzony w Judei za panowania króla Heroda⁶. Św. Mateusz bowiem nic nie wspomina o jakimkolwiek spisie. Co więcej, czytając Mateuszową Ewangelię Dzieciństwa, można odnieść wrażenie, że Józef i Maryja mieszkali w Betlejem. Dopiero zaś później – już po narodzeniu Jezusa – z motywów politycznych, najpierw udają się do Egiptu, potem zaś do Nazaretu (por. Mt 2,1.13-22). Być może Łukasz, pisząc o spisie, nawiązuje do wydarzenia, które miało miejsce nieco później (około 6 roku, po wygnaniu Archelaosa). Może wspomniany przez Łukasza spis dokonał się na rozkaz króla Heroda, który chciał uaktualnić rejestry państwowe, a ewangelista skojarzył oba te spisy? Niewątpliwie ogłoszony został jakiś spis. Łukasz jednak nie zajmował się nim i nie podawał w związku z tym bliższych informacji na jego temat. Nie pisał przecież kroniki politycznej świata, ale historię zbawienia – relację z narodzin Pana.

Zaskakująca jest także wzmianka Łukasza dotycząca tego, że Józef nie znalazł stosownego miejsca dla brzemiennej Maryi. Przekaz taki stoi bowiem w sprzeczności tak z gościnnością wschodnią, jak też z faktem, że pochodzący z Betlejem Józef musiał tam mieć jakąś rodzinę. Zgodnie z nakazem cesarskim spisy dokonywane były w miejscu zamieszkania lub tam, gdzie miano jakieś posiadłości ziemskie. Tymczasem opis Łukasza zdaje się sugerować, że Józef nie znalazł w Betlejem godziwego mieszkania dla siebie i swojej rodziny. Szukając odpowiedzi na te wątpliwości komentatorzy wskazują, iż Łukaszowy przekaz być może jest jedynie echem wspomnień związanych z wydarzeniami towarzyszącymi narodzeniu Jezusa. Łukaszowi bowiem nie chodzi o aptekarski sposób rekonstrukcji faktów. Pewne jest natomiast, iż celem całego opowiadania jest ukazanie teologicznego znaczenia wydarzeń. Stąd też, pojawiające się w tekście liczne symbole i obrazy, które z czasem stały się źródłem pobożności ludowej⁷.

Z drugiej jednak strony czy możliwe jest, by autor trzeciej Ewangelii pozwolił sobie na kreowanie wydarzeń towarzyszących narodzeniu Jezusa dla swoich potrzeb teologicznych? Z całą pewnością za historyczne należy uznać wymienione przez Łukasza miasta, osoby cesarza Augusta, Kwiryniusza, spis ludności czy samo miejsce narodzenia Jezusa. Być może rzeczywiście nie było godnego miejsca, by mógł się w nim narodzić Jezus, niezwykle ale również możliwe jest również to, że pierwszymi, którzy chcą Mu oddać hołd, są prości pasterze. Autor ewangelii informacje te wplata celowo, mając w tym określony zamysł teologiczny. Trudno sobie wyobrazić, by były one jego tworem, by były całkowicie ahistoryczne.

⁵ Zob. szerzej J. Łach, *Dziecię się nam narodziło*, Częstochowa 2001, s. 97-104; R. Mazur, *Spis ludności Łk 2,1-7. Rodo XXI wieków temu*, „Seminare” 41(2020), n. 2, s. 211-24.

⁶ Znane były bowiem tylko spisy lokalne – obejmujące swym zasięgiem co najwyżej jedną prowincję. Ze źródeł zaś historycznych nie wynika informacja o powszechnym spisie, który miałby na celu spisanie ludności całego Cesarstwa Rzymskiego. Trudno też stwierdzić, iż był wymóg, by zapisu należało dokonywać w miejscu pochodzenia.

⁷ Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Rozdziały 1 – 11*, s. 160.

Dywagując nad historycznością Ewangelii trzeba mieć na względzie, iż ewangeliści chcieli wyrazić szczerą prawdę, co jednak nie oznaczało relacjonowania wszystkich faktów. Autorzy natchnieni, pisali bowiem historię zbawienia. Ukazywali zdarzenia z myślą o odbiorcach i ich drodze ku zbawieniu. Stąd też wybierali ze zdarzeń historycznych tylko te, które mogły posłużyć przedstawieniu prawdy zbawczej; wprowadzali także do opisów takie elementy, których kontekst historyczny trudno dziś określić. Dla tak ujmowanej historii – jako historia zbawienia – daty i fakty czy też osoby, stanowią niejako element drugorzędny, choć dla współczesnego czytelnika nastawionego krytycznie, czytelnika szukającego w tekstach natchnionych jedynie historycznych zdarzeń, często właśnie owe wydarzenia są najważniejsze. Tymczasem – jak podkreśla to Łukasz w prologu – jego celem jest przekonać adresata do uwierzenia (zob. Łk 1,1-4).

„Stało się zaś...”

Całość Łukaszowej narracji o narodzeniu Jezusa rozpoczyna się od greckiego sformułowania *egeneto de* („stało się zaś”; „zdarzyło się zatem”), które nie jest tłumaczone na język polski (Łk 2,1). Formuła ta w tradycji języka greckiego służyła do zaznaczenia nowego wydarzenia, do podkreślenia, iż rozpoczyna się coś całkowicie nowego – w odróżnieniu do tego co do tej pory miało miejsce, co do tej pory opisywano. Właśnie takie wyrażenie (gr. *egeneto de*), podkreślające rozpoczęcie się nowego wydarzenia – nowej historii, Łukasz umieszcza także na początku sceny zwiastowania narodzin Jana Chrzciciela (Łk 1,5). Podobnie i na początku relacji o narodzinach Jezusa ewangelista – chcąc niejako oddzielić to wszystko, co do tej pory już się wydarzyło – zaznacza: „stało się zaś”. Po wyrażeniu tym – po podkreśleniu, iż rozpoczyna się całkiem nowe i niezwykle wydarzenie – Łukasz opisuje dzieje spisu, który miał miejsce za czasów cesarza Augusta.

Dla oddzielenia rozpoczynającej się relacji od poprzedzających wydarzeń – zwiastowań, wydarzeń w Ain Karem i narodzin Jana Chrzciciela, które przygotowywały i prowadziły do tego najważniejszego i niezwykłego wydarzenia: narodzin Jezusa Chrystusa – Łukasz używa kolejnego zwrotu „w owym czasie” (Łk 2,1). Przez użycie go jeszcze mocniej zostaje podkreślona doniosłość wydarzenia, które się dokona i jego niezwykle znaczenie w historii zbawienia⁸. Relacjonując wydarzenie narodzenia Jezusa Chrystusa, Łukasz podkreśla, że ma to miejsce w „owym czasie” – czasie, który jest ze wszech miar przełomowym w całej historii zbawienia, ponieważ dokonuje się w nim narodzenie Zbawiciela.

Opis wydarzenia narodzin Jezusa Chrystusa Łukasz zamieszcza na tle historii powszechnej. Wzmiankuje osobę cesarza Oktawiana Augusta i jego namiestnika, spis ludności – którego celem było zweryfikowanie stanu ewidencji poszczególnych prowincji cesarskich. Przez takie nakreślenie tła Łukasz wskazuje, że zbawienie dokonuje się w konkretnym miejscu i czasie. I w ten konkretny czas i miejsce wchodzi Zbawiciel. Gdy na świecie panuje bogactwo, moc i pełna pychy władza, On rodzi się jako ubogi, pokorny, jako Ten, który przychodzi, aby służyć. Wielkie przedsięwzięcie spisu światowego ludzi, okazuje się być fragmentem planów Bożych. Władza, która poprzez

⁸ Łukasz takiego wyrażenia używa jedynie w Łk 2,1; 4,2; 5,35; 21,23; Dz 2,18.

spis dąży do coraz lepszego funkcjonowania, do coraz lepszej organizacji życia świata, nieświadomie sprawia, że wypełniają się proroctwa: Mesjasz może narodzić się w Betlejem (zob. Mi 5,1).

Bóg wypełnia to, co obiecał człowiekowi. Każde Jego słowo jest prawdą. Spełnia się zawsze to, co On mówi. Można powiedzieć: jakże małe są największe nawet ludzkie wydarzenia, wobec detalu w Bożym planie. On jest Bogiem wiernym i prawdziwym.

„Udał się Józef wraz z Maryją...”

W ten Boży plan wpisane są osoby Józefa i Maryi. Znamienny jest fakt, że plan Boży wypełnia się poprzez posłuszeństwo wobec kaprysów władzy świeckiej. Rodzina nazaretańska jest posłuszna nakazom władzy świeckiej. Posłuszna, gdyż to posłuszeństwo nie stoi w sprzeczności z Prawem Bożym.

Nie wgłębiając się w kwestię datacji i okoliczności spisu, należy zwrócić uwagę, iż Łukasz celowo podkreśla pochodzenie Józefa, który wywodzi się z Betlejem, czyli z miasta Dawidowego i z rodu Dawida. Odnosząc do Betlejem określenie „miasto Dawidowe”⁹ ewangelista nawiązuje do wskazania, iż Jezus jest nowym Dawidem, dzięki któremu spełniły się zbawcze obietnice. Podkreślenie zaś małego Betlejem jest widocznym nawiązaniem do proroctwa Micheasza, który zapowiadał, że właśnie z Betlejem „wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności” (Mi 5,1).

Autor trzeciej Ewangelii nie pisze nic o tym, dlaczego Maryja, będąc brzemienną i spodziewając się rozwiązania, towarzyszy Józefowi w drodze do Betlejem. Przecież jako kobieta nie była zobowiązana do uczestniczenia w spisie. Być może wybrała się dlatego, że w takiej chwili oboje chcieli być razem. Warto jednak pamiętać, iż ściśle rzecz biorąc, Maryja wciąż jeszcze była „narzeczoną” Józefa i nie mieszkała z nim wspólnie (wskazuje na to użyty przez autora grecki termin *emnesteumene* – „narzeczona”, „poślubiona”). Udzielenie odpowiedzi na pytanie: dlaczego Maryja wyruszyła wraz z Józefem? – jest bez mała niewykonalne. Ewangelia milczy na ten temat, gdyż Łukasz nie przywiązuje wagi do tej kwestii, bowiem chciał pokazać, że Maryja pochodząca – podobnie jak jej krewna Elżbieta – z kapłańskiego rodu Lewiego, udaje się do Betlejem wraz z Józefem i zostaje niejako adoptowana przez ród Dawida. Zaś Jej Syn – chociaż jest Synem Bożym – może również nazywać się Synem Dawida, a tym samym należy do królewskiego rodu, z którego miał nadejść zapowiadany i oczekiwany Mesjasz.

Narodzenie się Jezusa w czasie spisu ludności ma również wymiar polityczny i społeczny, bowiem Nowonarodzony został zapisany z księgach Cesarstwa Rzymskiego, dzięki czemu stał się obywatelem państwa. Otrzymał przez to określone prawa i zobowiązania. Na teologiczną głębię tej prawdy wskazuje Orygenes: „Koniecznym było, aby i Chrystus został zapisany na listę mieszkańców całego świata, aby, zapisany

⁹ Choć zasadniczo miano „miasto Dawidowe” odnoszone było do Jerozolimy, która została zdobyta przez Dawida i przez niego ustanowiona stolicą Izraela (zob. 2 Sm 5,7.9; 6,10.12). Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Rozdziały 1 – 11*, s. 162

razem ze wszystkimi, uświęcił wszystkich i wpisany do rejestru świata udzielił światu łączności ze sobą”¹⁰.

Wydarzenie narodzenia, mające w tle przekaz o spisie powszechnym, uświadamia także czytelnikom, kto jest prawdziwym Panem historii. Nie jest nim cesarz August, sprawujący władzę nad Imperium Rzymskim, ale Bóg, który stał się człowiekiem. On w swej dłoni dzierży losy całego świata. On panuje także nad cesarzem i jego namiestnikami oraz posługuje się jego decyzjami, aby doprowadzić do spełnienia swej woli, do której należy zapowiedziane przed wiekami narodzenie się Jego Pomazanka w Betlejem.

„Wypełnił się czas...”

Po raz drugi Łukasz w tym fragmencie używa greckiego wyrażenia *egeneto de* – („zdarzyło się”, „wydarzyło się zaś”). Po raz kolejny ewangelista chce powiedzieć: uwaga, oto zaczyna się coś niezwykłego, całkowicie nowego i niewiarygodnego. Owa nowość zostaje wyrażona w bardzo prostej formie: „nadszedł dla Niej czas rozwiązania. Urodziła swego pierworodnego Syna” (Łk 2,6-7). To właśnie ten fakt, a nie pierwszy, wielki światowy spis ludności, jest centrum wszystkiego. Od tego momentu historia ludzkości dzielić się będzie na czas „przed” i „po”. Oto bowiem Stwórca daje się swojemu stworzeniu w swoim Synu, który staje się naszym Bratem.

Rozpoczynając opis narodzenia Jezusa, Łukasz stwierdza, że stało się to *en to einai autous ekei*, czyli dosłownie tłumacząc: „w ich przebywaniu tam”. A zatem ewangelista wskazuje, że narodzenie miało miejsce nie wtedy, gdy Józef z Maryją zbliżali się do Betlejem, gdy – jak to chce pobożność ludowa – szukali gorączkowo miejsca do zamieszkania. Oni już mieszkali w Betlejem, już tam byli. Łukasz jest tu oszczędny w słowach, nie wyjaśnia i nie zajmuje się tym, gdzie Józef i Maryja się zatrzymali. Wskazuje jedynie, iż byli już w Betlejem dłuższy czas. I właśnie wtedy, gdy przebywali w Betlejem, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. W stwierdzeniu „urodziła swego pierworodnego Syna” Łukasz niejako zawiera zaproszenie dla każdego z nas, by podejść i „dotknąć” Nowonarodzonego. Jest to zaproszenie do kontemplacji.

Wyrażenie przetłumaczone w Biblii Tysiąclecia jako „nadszedł dla Maryi czas”, w tekście greckim dokładniej brzmi: „wypełniły się dni jej porodu” (*eplesthesan hai hemerai tu tekein auten*). Poprzez takie sformułowanie Łukasz akcentuje nie tyle czas kalendarzowy – nieubłagany upływ czasu, którego nie da się zatrzymać (gr. *chronos*), co raczej wypełnienie się czasu i przyjście na świat oczekiwanego Mesjasza.

„Urodziła swego pierworodnego Syna”

Przyjście na świat Jezusa opisane jest niezwykle prosto, jakby ewangelista chciał nadać temu wydarzeniu nutę cichości, jakby chciał owo narodzenie otoczyć milczeniem.

„Urodziła swego pierworodnego Syna”. Nowonarodzony jest prawdziwie pierworodny. Jest On pierworodnym wobec całego stworzenia (Kol 1,15), „pierworodnym

¹⁰ Orygenes, *Hom. Luc*, 11,6.

pośród wielu braci” (Rz 8,29), którzy już teraz są dziećmi Boga, dzięki Temu, który nie wstydzi się nazwać ich swymi braćmi (Hbr 2,11).

Zasadniczym celem Łukasowego stwierdzenia, iż Jezus jest pierworodnym Synem Maryi, nie jest wskazanie, że był On jedynym Synem Maryi¹¹. Ma ono natomiast wskazać, iż ma On prawa i przywileje zarezerwowane dla syna pierworodnego. Jako taki jest On bowiem poświęcony Bogu i należy do Boga (zob. Wj 13,2; Lb 3,13).

Dalej ewangelista stwierdza, iż Maryja owinęła dziecko. Łukasz nie pisze dokładnie, w co Maryja owinęła Jezusa, choć najczęściej tłumaczenia dodają ten zapis jako: „owinęła Go w pieluszki”, choć z pewnością ewangelista nie mówi o pieluszkach we współczesnym rozumieniu tego słowa. Warto pamiętać, że w czasach Jezusa nowo narodzone dziecko najczęściej było owijane w dwa kawałki miękkiej tkaniny: jednym głowę, drugim resztę ciała. Było to wyrazem troski matki o dziecko, by nie cierpiało zimna i by można było je przenosić bezpiecznie z miejsca na miejsce.

W opisie Łukasza pojawia się żłóbek, do którego zostaje złożony Jezus. Użyty na określenie miejsca położenia Jezusa grecki termin *fatne* jest trudny do jednoznacznego przełożenia. Słowo to może bowiem oznaczać zagrodę, do której zapędza się trzodę albo też żłób – zagłębienie wykute w skalnej grocie. Może także odnosić się do pewnego rodzaju kosza, który był używany w podróży. Mając na względzie wyrażenie: Maryja „położyła Go” można mieć pewność, iż Łukasz ma na myśli nie tyle grootę, co pewnego rodzaju żłóbek. Co to mógł być za żłóbek?

Warto zwrócić uwagę, że określenie „żłób” zwykle prowadzi nas do skojarzenia z szopą, stajenką, grocią, w której przebywały zwierzęta. Tradycyjna pobożność dodaje do tego obrazu wołu i osiołka¹². Obrazu takiego jednak nie da się tak prosto wydobyć z Łukasowego przekazu. Ewangelista nie pisze bowiem nic o stajni ani o zwierzętach. Wzmiankuje jedynie nazwę *fatne*, którą zwyczajowo tłumaczy się jako „żłób”: Maryja „położyła Go *en fatne* (w żłobie)”.

Mówiąc o żłóbku, trzeba jednak mieć na uwadze kontekst kulturowy. Ludy semickie wiodły raczej koczowniczy tryb życia, więc pewne sprzęty codziennego użytku musiały być transportowane przez podróżujących ludzi. W związku z tym nie wydaje się, by terminem *fatne* określać kamienny czy też przymocowany na stałe żłób, do którego przywiązywano zwierzęta. Być może żłóbek (gr. *fatne*) winniśmy sobie wyobrazić raczej jako przenośny kosz, a biorąc pod uwagę to, że dźwigało go zwierzę, mógł to być podwójny kosz, który na czas podróży można było praktycznie przewiesić przez grzbiet zwierzęcia, co pozwalało mu zachować równowagę¹³. Kosz z jednej strony grzbietu mieścił rzeczy podróżne, zapasowe ubrania, okrycia nocne, być może

¹¹ Choć grecki termin *prototokos* w starożytnych tekstach występuje często jako synonim *monogenes* – jednorodzony (zob. Ezd 6,58; PsSal 13,8; 18,4). Jak wskazują komentatorzy, zwrot *prototokos* spotykany jest również na nagrobkach kobiet, które umarły po urodzeniu swego pierworodnego syna. Był on także odnoszony do synów kobiet, co do których wiadomo było, iż nie mogły mieć innych dzieci. Zob. R.E. Brown, *The birth of the Messiah: a commentary on the infancy narratives in the Gospels of Matthew and Luke*, New York-Doubleday 1979, s. 398; S. Jankowski, „Porodziła swego pierworodnego Syna...” (*Łk 2,7*), „Seminare” 18(2002), s. 121-138.

¹² Ta tradycja pochodzi z opisu PsMt 14,1 oraz nawiązaniem do tekstu proroka Izajasza „wół rozpoznaje swego pana i osioł żłób swego właściciela, Izrael na niczym się nie zna, lud mój niczego nie rozumie” (*Iz 1,3*).

¹³ Zob. I. Gargano, *Lectio Divina do Ewangelii św. Łukasza (2)*, s. 12-14.

sprzęty codziennego użytku, rzeczy potrzebne do pracy. Natomiast kosz znajdujący się z drugiej strony – o który zapewne o wiele bardziej dbano – służył do przechowywania żywności, przede wszystkim chleba. Rzecz jasna, by zabezpieczyć żywność przed kurzem, mogła być ona zawinięta w chusty, a na wierzch kładziono siano. Najprawdopodobniej to siano było także pokarmem dla zwierząt. W tym właśnie żłobie – koszu, w którym także zwyczajnie przechowywano żywność – chleb, został położony Jezus, narodzony w Betlejem – w domu chleba, Jezus, który stanie się dla nas Chlebem Życia.

Maryja „położyła Jezusa w żłobie”. Warto zwrócić uwagę, iż użyty przez Łukasza grecki termin *anaklinen* – „położyła”, używany był często na opisanie czynności kładzenia się do posiłku¹⁴. Jezus jednak nie jest położony przy stole, jak ten, który spożywa, ale na miejscu, z którego się je, czyli w żłóbku. On bowiem jest Pokarmem. Bóg daje się nam jako pokarm.

„Nie było miejsca...”

„Nie było dla nich miejsca w gospodzie”. W przekazie narodzenia Łukasz używa greckiego słowa *katalyma*, które oczywiście można tłumaczyć jako „gospoda”, „zajazd”, ale oznacza ono także „pokój”, „salę”, „pomieszczenie”. Pisząc o położeniu Jezusa w żłóbku, ewangelista zaznacza, iż Maryja uczyniła tak, gdyż nie było dla nich miejsca w „*en to katalyma*” – co zasadniczo tłumaczy się „w gospodzie”. Bardziej jednak zasadne wydaje się tłumaczenie, iż nie było dla Maryi miejsca w osobnym pokoju, w osobnym pomieszczeniu. Użycie słowa „pokój – pomieszczenie” wydaje się być w pełni uzasadnione. Łukasz bowiem na określenie gospody, używa greckiego terminu *pandocheion* (zob. Łk 10,34). Co więcej, gdy autor Trzeciej Ewangelii opisuje miejsce spożycia Ostatniej Wieczerzy – salę, pokój osobny, używa właśnie terminu *katalyma* – tak jak w przekazie o Bożym Narodzeniu.

Pominąć tu można całe ludowe wyobrażenia, które kształtowane były pobożnością i fantazją ludową przez kolejne wieki: szopa, stajenka wypełniona zwierzętami, czy też opuszczona i stojąca na uboczu surowa stajenka – grotą. Wyobrażenia te – jak to już kilka razy zostało wskazane – nie mają oparcia w tekście Łukasza. Ewangelista bowiem wskazuje tylko, że narodzenie dokonało się w miejscu, w którym Józef i Maryja już przez jakiś czas mieszkali po przybyciu do Betlejem, a w którym nie było odpowiednich warunków na czas porodu. Być może miejsce to było niższą częścią gospody, być może była to część domu będąca grotą (pamiętajmy, że w owym czasie domy bardzo często przylegały do grot, które wykorzystywano jako część domu – np. część przeznaczona na magazyn, na pomieszczenie dla zwierząt). Trzeba pamiętać, iż Łukasz przez wzmiankę o braku miejsca w gospodzie (braku osobnego pomieszczenia), chciał raczej podkreślić skromne i ubogie warunki, w jakich doszło do narodzin Mesjasza. Zbyt wielka ilość szczegółów mogłaby zaciemnić cały obraz. Pomińcie ich tworzy atmosferę ciszy i spokoju. Jezus rodzi się ogołocony z Boskiego majestatu, w zwykłych okolicznościach, wręcz niezauważony. Dopiero aniołowie ogłoszą Jego przyjście na świat i zaproszą do uczestnictwa w tym wydarzeniu pasterzy, by stali się świadkami narodzin Mesjasza.

¹⁴ Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Łukasza*, s. 67.

Dla autora Trzeciej Ewangelii okoliczności narodzin są sprawą drugorzędną, aczkolwiek nieobojętną. Łukasz bowiem koncentruje się na samym Narodzonym. Wzmianka o owinięciu noworodka i złożeniu w prostym żłobie pełni tylko funkcję pomocniczą. W centrum Łukaszowego przesłania znajdują się Maryja i Jezus. To bowiem narodzenie jest istotą, jest owym oczekiwanym od wieków wydarzeniem.

„Anioł Pana ukazał się pasterzom”

Pasterze to ludzie prości, ubodzy. Takim właśnie ludziom ukazuje się anioł Pański. Ewangelista przedstawia to jako objawienie samego Boga, stąd też wzmianka o towarzyszącej aniołowi światłości. Światłość bowiem w symbolice biblijnej jest atrybutem Boga. Jest ona wyrazem tego, co niematerialne, nieuchwytnie, czego nie można dotknąć, dlatego kieruje myśl ku naturze Boga (zob. Ps 104,2). Łukasz podkreśla, iż źródłem światłości, która rozświetliła ciemność nocy, była chwała Pana.

Dlaczego anioł ukazał się właśnie pasterzom. Być może w ten sposób ewangelista dowartościowuje ludzi prostych i ubogich. Dzieło Łukaszowe w wielu miejscach podkreśla wartość ludzi ubogich i stan ubóstwa. Bóg nie objawia się bowiem mądrym i uczonym (Łk 10,21), ale „wybrał właśnie to, co w ocenie świata nie jest szlachetnie urodzone, co jest wzgardzone, co nie jest, aby unicestwić to, co jest” (1 Kor 1,28). On będąc bogaty, dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić (2 Kor 8,9).

„Ogłaszam Wam radość wielką”

Anioł ogłasza pasterzom Dobrą Nowinę: „dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasza, Pan”. W orędziu anioła słowo „dziś” wyraża niezwykle głęboką prawdę teologiczną. Centrum całej historii ludzkości i zbawienia jest Jezus, który właśnie się narodził. Do Niego zmierzała cała przeszłość, z Niego także bierze początek cała przyszłość. Długi okres oczekiwania Mesjasza skończył się. Rozpoczął się ostatni etap dziejów zbawienia. To dziś jest też ostrzeżeniem dla adresatów: spieszcie się dopóki trwa wasze dziś, byście zdążyli wejść do Bożego odpoczynku (por. Hbr 4,11). „Dziś” narodzin Zbawiciela dokonuje się wszędzie tam, gdzie orędzie o Nim jest głoszone i przyjmowane, podobnie jak zdarzyło się to w życiu pasterzy, którzy natychmiast udali się w drogę, aby Go zobaczyć.

Tożsamość Nowonarodzonego określona jest trzema tytułami. Jest On Zbawicielem (gr. *soter*) – jest to tytuł który był zarezerwowany jedynie dla Boga i odnosił się do Bożego działania. Jezus jest Mesjaszem (gr. *Christos* – namaszczony) – oczekiwanym przez Stary Testament królem i arcykapłanem – potomkiem króla Dawida (zob. 2Sm 7,12). Jest On także Panem (gr. *kyrios*) – termin ten w greckim tekście Starego Testamentu znajdował się na miejscu imienia Bożego, które traktowano jako święte i niewymawialne. W języku religijnym „Pan” to synonim Boga. Narodzony w Betlejem Zbawiciel jest zatem nie tylko Mesjaszem – oczekiwanym wysłannikiem Boga, ale jest On Panem – samym Bogiem. Niemożliwe staje się rzeczywistością: „oto dziś narodził się Bóg”.

Znakiem dla pasterzy jest „Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. Dla Łukasza orędzie to jest centrum – to najważniejszy obraz. Stąd też ewangelista

powtarza to, co już nakreślił wcześniej w scenie narodzenia (Łk 2,7). Znamienne jest, iż dla pasterzy znakiem nie jest objawienie anielskie – cudowna interwencja Boga, ale sam Nowonarodzony. Pójście i zobaczenie Go będzie potwierdzeniem, iż słowa anioła o narodzeniu Zbawiciela, Mesjasza i Pana są prawdziwe.

„Chodźmy i zobaczymy”

Postawa pasterzy jest wzorem dla uczniów Chrystusa. Pasterze bowiem uwierzyli, zanim zobaczyli. Spośród wszystkich osób, które do tej pory pojawiły się na kartach Ewangelii Dzieciństwa, są oni szczególnie. Nie wątpią jak Zachariasz, nie zadają żadnych pytań, jak to uczyniła Maryja. Po prostu, przyjmują słowa anioła, które odczytują jako wezwanie i nakaz wymagający działania. Stąd też wstają i wyruszają. Do Betlejem udają się nie po to, by przekonać się, czy to, co mówił anioł, było prawdą, ale by zobaczyć to na własne oczy. Można powiedzieć, że oczami wiary już zobaczyli, gdyż uwierzyli w to, co oznajmił im anioł. Najważniejsza jest ich wiara, a wszystko, co zobaczą oczami ciała, będzie dla nich nagrodą za tę wiarę. Pasterze, w tej ufności i pełnym zawierzeniu usłyszonym słowom, bardzo się spieszą, wzajemnie dodają sobie odwagi, zachęcają się do tego, by pójść i zobaczyć to, co przekazał im anioł. Ich wiara i trud poszukiwania zostają wynagrodzone: „znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie” (Łk 2,16).

Aby dojść i odnaleźć Nowonarodzonego, pasterze musieli zostawić to wszystko, co mieli. Musieli też utrudzić się, by odszukać Go. Widząc jednak złożone w żłóbku Niemowlę, rozpoznają w Nim objawionego im Pana. I o ile w czasie zwiastowania anielskiego milczeli, teraz zaczynają mówić. Tym samym stają niejako w miejscu anioła i kontynuują jego misję. Przekazują dalej to wszystko, co im powiedziano o tym Dziecięciu. Po raz pierwszy w Ewangelii Dzieciństwa zdarza się, iż osoby, którym została ogłoszona Dobra Nowina, dzielą się swą wiedzą, wiarą i radością z innymi.

Opowiadanie pasterzy wywołuje zdumienie z powodu niezwyklej treści słów, jak również dlatego, że to właśnie oni – zwykli pasterze, stali się odbiorcami i przekazicielami Bożego objawienia. Kolejne słowa Łukasza: „wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu” wydają się sugerować, iż radosna nowina o Dziecięciu już zaczyna się rozchodzić.

Całe opowiadanie o narodzeniu Jezusa kończy się powrotem pasterzy do swoich zajęć, podobnie jak wcześniejszy opis wizji anioła kończy się ich odejściem do nieba. Jak po przekazaniu orędzia o Nowonarodzonym Zbawicielu aniołowie śpiewali hymn uwielbienia na cześć Boga (Łk 2,13-14), tak wracający pasterze – gdy zobaczyli i opowiedzieli wszystko, co usłyszeli o Niemowlęciu złożonym w żłobie – chwalą i wysławiają Boga za wszystko, czego doświadczyli tej nocy i czego stali się naocznymi świadkami. Pasterze stali się „aniołami”, czyli głosicielami tej radości, która przeznaczona jest dla wszystkich ludzi. Ta relacja Łukasza ma określone zadanie, ewangelista pragnie wprowadzić swojego czytelnika w rolę świadka, wskazując na ważne etapy w dochodzeniu do tej roli: uważne i uporządkowane słuchanie, a potem wpatrywanie się w oblicze Boże.

„Maryja zachowywała i rozważała w sercu”

Inną postawę zdaje się zajmować Maryja, która strzeże – przechowuje w pamięci i rozważa w swoim sercu to wszystko, co się wydarzyło i co usłyszała. Ukazana jest Ona jako wierząca, która mimo tego, że dobrze zna wszystkie fakty, nie pomija żadnego usłyszanego słowa. Zachowuje wszystkie i strzeże ich jak skarbu w głębi swojego serca. Jej postawa jest właściwa tym, którzy z głoszenia słowa czynią swoją codzienną *meditatio*.

Medytacja Maryi jest wskazaniem, że również Ona potrzebowała posługi pasterzy¹⁵. Dopiero bowiem słowa pasterzy pozwoliły Jej w całej pełni uchwycić sens tego wszystkiego, co się dokonało: kim jest Dziecię, które Jej się narodziło. Rozważała wszystkie te fakty, sprawy i słowa. Taka interpretacja może wskazywać, że Łukasz chciał zwrócić uwagę odbiorcy na to, iż każdy z nas potrzebuje posłuchać innych.

„Od narodzenia ... po grób, do zmartwychwstania”

Właściwie w każdym elemencie, w każdym słowie Łukaszowego opowiadania o narodzeniu Jezusa można dostrzec odniesienie, echo wydarzeń pasyjnych Jezusa.

Maryja porodziła i owinęła nowonarodzonego i złożyła w żłobie, natomiast w relacji dotyczącej końca ziemskich dziejów Chrystusa Łukasz zapisze, iż Józef z Arymatei udał się do Piłata, poprosił o ciało Jezusa: „Zdjął je z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie wykutym w skale” (Łk 23,53).

Można powiedzieć, iż owinięty w pieluszki i złożony w żłobie Jezus kieruje uwagę czytelnika na wydarzenia pasyjne, gdzie ciało Jezusa, zdjęte z krzyża i owinięte w płótno, zostaje złożone w grobie. Można powiedzieć, że w jakimś sensie wydarzenie, które miało miejsce w Betlejem, łączy się z grota, która pojawia się u końca życia Mistrza z Nazaretu. Ziemskie życie Jezusa zamknięte jest w tajemnicy tych dwóch grot: zaczyna się od pokory ziemi i kończy się także na pokorze ziemi.

Jednak tak, jak Łukasz nie kończy opowiadania o narodzeniu Jezusa w scenie narodzenia, tak i nie kończą się dzieje Jezusa w tajemnicy grobu. Oto bowiem, jak pasterze idą ku Betlejem, by zobaczyć Dziecię owinięte w pieluszki i leżące w żłobie, tak i anioł w dniu zmartwychwstania zwiastuje radość wielką, którą trzeba pójść i zobaczyć – pusty grób i leżące tam płótna. Jak pasterze w noc narodzenia Pańskiego ujrzeli owinięte Dziecię i cała kraina dziwiła się temu, co mówili pasterze, tak i spieszący do grobu Piotr zobaczył leżące płótna, w które owinięte było ciało Pana, po czym „wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało” (Łk 24,12). W scenę narodzenia, przez wzmiankę dotyczącą żłóbka – *fatne*, wpisuje się także tajemnica chleba. Uczniowie zdążający ku Emaus, poznają Pana przy łamaniu chleba – poznają Go dzięki znakowi chleba, po czym, jak pasterze, wracają i świadczą o Nim.

Jakże inaczej brzmią w tej perspektywie słowa: „wziął chleb, i podał mówiąc: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!»” (Łk 22,19). Narodzony i złożony w koszu na chleb Pan, daje siebie w tajemnicy chleba tym wszystkim, którzy zechcą w Niego uwierzyć i rozpoznają w Nim Zbawiciela, Mesjasza i Pana, którzy zechcą potem głosić Tę tajemnicę.

¹⁵ Zob. I. Gargano, *Lectio Divina do Ewangelii św. Łukasza (2)*, s. 25.